
BOŻENA POPIOŁEK

Gdańskie kontakty Elżbiety Sieniawskiej kasztelanowej krakowskiej

W początkach XVIII w. Gdańsk był jednym z ważniejszych - obok Wrocławia i Torunia - ośrodków handlowych Rzeczypospolitej. Jako miasto portowe przyciągał kupców z całej Europy, oferując przeróżne towary. Możliwością handlu z Gdańskiem żywo interesowała się część szlachty polskiej, zwłaszcza że jego dochodowość pozwalała podreperować nadwątlone wojną północną majątki. Największe korzyści czerpano z handlu zbożem. Kiedy jednak zniszczenia wojenne ograniczały prowadzenie transakcji na większą skalę, Gdańsk pełnił rolę centrum kulturalnego. Stąd wywodziło się wielu artystów i rzemieślników, znajdujących zatrudnienie na magnackich dworach. Tutaj zaopatrywano się w luksusowe artykuły żywnościowe, drogie sukna i jedwabie, porcelanę i książki.

Swój udział w interesach gdańskich miała też Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska, żona Adama Mikołaja Sieniawskiego hetmana w.kor., kasztelana krakowskiego. Jedna z największych posesjonatek i mecenatek sztuki, protektorka artystów i rzemieślników, hojna opiekunka klasztorów i kościołów. Była wraz z mężem właścicielką potężnego latyfundium, sięgającego od Rusi Czerwonej po granice ze Śląskiem. Jako spadkobierczyni Opalińskich - po matce Zofii z Bnina Opalińskiej - odziedziczyła w 1704 r. hrabstwo tęczynskie. Należało

ono do jej wuja Stanisława Łukasza Opalińskiego, marszałka nadw.kor. Przejęcie hrabstwa tęczyńskiego stało się jedną z głównych przyczyn zacieśnienia jej kontaktów z Gdańskiem. Posiadłość ta odegrała też niebagatelną rolę w jej interesach z kupcami wrocławskimi. Problemy te poruszył w jednym z artykułów wybitny znawca spraw XVIII wieku Józef Andrzej Gierowski¹. W czasie swoich nadzwyczaj licznych podróży Sieniawska kilkakrotnie odwiedziła Gdańsk. Po raz pierwszy przyjechała tutaj w 1697 r. witać ks.Conti, francuskiego kandydata do polskiej korony. Spotkała się ze swoją najlepszą przyjaciółką i powierniczką królową Marią Kazimierą. Zrażona do nowego elekta i nagabywana przez męża powróciła po miesiącu do domu. Jako pamiątkę i podarunek dla męża przywiozła z tej podróży papugę, która "kilka języków gada"². Prawdopodobnie w tym czasie nawiązała bezpośrednie kontakty z kupcami i rzemieślnikami gdańskimi.

Przejmując w 1704 r. hrabstwo tęczyńskie Sieniawska przejęła też gdańskich odbiorców i pośredników Opalińskiego - Tessynów. Według świadectwa samej hetmanowej, Michał i Anna Catharina z domu Rebeschke od 50 lat pomagali staroście nowomiejskiemu w sprzedaży galmanu³. Eksploatację złóż tęczyńskich rozpoczęto jeszcze w XVII wieku. Na podstawie umów dzierżawnych można przypuszczać, że dobra tęczyńskie dostarczały na przełomie XVII i XVIII w. średnio od 600 do 800 beczek galmanu (rudy ołowiu) rocznie. Tak np. umowa St.Ł. Opalińskiego z Janem i Elżbietą Szymkiewiczami z 6 I 1690 r. przewidywała dostawę 800 beczek galmanu rocznie w ciągu trzech lat trwania umowy⁴. W nowej umowie, określającej warunki dzierżawy na lata 1700-1703 Opaliński zobowiązał arendarzy do dostawy 620 beczek⁵. Trudno orzec, czy Tessynowie byli jedynymi odbiorcami rudy w Gdańsku. Według kontraktu z M. Tessynem z 1702 r. Opaliński miał przysyłać do Gdańska 400 beczek (fass) galmanu rocznie⁶. Niejasne

jest więc przeznaczenie pozostałego urobku. Może kierowany był do innego odbiorcy, a może próbowano przerobić go na miejscu. Wiadomo, że takie próby podejmowała Elżbieta Sieniawska.

Wydobycie i obróbka galmanu w dobrach tęczyńskich odbywały się w ciągu całego roku. Nasilenie prac następowało jednak późną jesienią i zimą, a więc w okresie, gdy prace polowe nie angażowały już zatrudnionych przy nim chłopców. Czas pracy potracano im z pańszczyzny, natomiast rzadko kiedy wynagradzano gotówką. Nadzór nad produkcją posiadał pisarz galmany, który pobierał pieniądze od arendarzy, czuwał nad organizacją produkcji, zabiegał o transport, wyznaczał szyprów i przedników. Do niego należało przygotowanie leguminy, czyli żywności na czas trwania podróży do Gdańska. Galman wytapiano w tzw. rosztach - stertach drewna przekładanych warstwami rudy, a po wystudzeniu i opieczętowaniu pakowano w beczki i odstawiano do pala nad Wisłę. Czynności tej zawsze towarzyszyło sporo kłopotów. Do dostarczania podwód, koniecznych przy transporcie, zobowiązani byli dzierżawcy. Lekceważąc postanowienia umowy przyczyniali się często do opóźnienia załadunku. Galman składano głównie w Spytkowicach, skąd rozpoczynano spław Wisłą do Gdańska. Spławem kierował szyper, płynący na statku i mający pieczę nad flisami, obsługującymi tratwy. Szyperem, w myśl uchwał sejmowych, mógł zostać szlachcic. Otrzymywał on roczne wynagrodzenie (*solarium*) w wysokości 600 zł i korzystał z pańskiego utrzymania w czasie trwania podróży. Mógł też bez opłaty przewozić swoje towary na statkach pracodawcy. Podróż do Gdańska rozpoczynano wczesną wiosną, gdy tylko puściły pierwsze lody. Często jednak musiano zatrzymywać się na postoje, a nawet zaprzestać spławu. Opieszałość administratorów i arendarzy nierzadko powodowała opóźnienie dostaw. Zdarzały się nawet przypadki oszukiwania na wadze i odmawiania pracy przez zatrudnionych rzemieślników.

19 czerwca 1705 r. umarł Michał Tessyn, a prowadzone przez niego interesy przejęła żona Anna Catharina. Na podstawie zachowanych źródeł można sądzić, że była ona głównym pośrednikiem hetmanowej. Organizowała sprzedaż galmanu, realizowała zamówienia na książki i wyroby luksusowe, regulowała rachunki z kupcami i szyprami. Wśród kupców gdańskich, z którymi Sieniawska prowadziła różnego rodzaju transakcje handlowe pojawia się nazwisko Borgolta. Tessynowa wymienia go jako głównego odbiorcę galmanu⁷. Za wykonane usługi zapłaciła mu w 1710 r. 1500 zł w "dobrej monecie"⁸. Borgolt był prawdopodobnie jednym z wielu informatorów kasztelanowej. Wiadomo też, że niejaki Daniel Borgolt służył jako szyper u jej męża. Był to chyba ten sam człowiek, a małżonkowie wspólnie korzystali z jego usług⁹.

Anna Catharina miała wiele kłopotów ze sprzedażą nadsyłanych ładunków galmanu i uzyskaniem żądanej ceny, spowodowanych ogólną sytuacją wewnętrzną kraju. W grudniu 1706 r. zapewniała Sieniawska, że:

"według order WMMPani kilkaset złotych nad summam WMMPani należący wytoczyłam, co na przyszły galman praenumerować (będę - przyp. B.P.)"¹⁰

Jednak już w następnym liście prosiła o wybaczenie, że nie mogła zapłacić żądanej sumy z braku pieniędzy¹¹. Wkrótce pojawiły się nowe nieporozumienia - ktoś doniósł Sieniawskiej, że Tessynowa nie chciała płacić weksli. Wywołało to wielkie oburzenie hetmanowej. Pośredniczka tłumaczyła się zwłoką w dostawach galmanu, który miesiącami stał na komorach celnych. Wyrzucała Sieniawskiej, że już trzy lata oczekuje na obiecany towar, który tymczasem leży w Puławach. Prosiła o pilne zajęcie się jego spławem, żeby chociaż dotarł w dniu św. Dominika. Oczekuje też na wiadomość o galmanie z Krakowskiego, którym miała pokryć weksel na 2293 talary¹².

Sieniawska wielokrotnie podejmowała próby zwiększenia wydobycia rudy i unowocześnienia produkcji. W miarę wyczerpywania się złóż szukano nowych. Pierwsza zmiana miejsca wydobycia galmanu nastąpiła około 1710 r. Świadczyłyby o tym list Tessynowej, w którym znajdujemy wiadomość, że hetmanowa "Gory ieszcze chce poskupić i galman dać robić"¹³. Przeniesienie produkcji w okolice miasteczka Nowa Góra bardzo zaniepokoiło pośredniczkę. Próbowwała nawet zerwać kontrakt, tłumacząc że galman z "nowotnych gor jest lada iaki"¹⁴. Nie mogła nikomu sprzedać przysłanej już partii, więc darowała go księżom na budowę kościoła. Wkrótce jednak musiano podnieść jakość próby, gdyż w listach nie ma więcej skarg na jakość galmanu. Pojawiają się za to prośby o zaprzestanie wystawiania weksli na konto przyszłej dostawy. Jego cena znacznie spadła na rynku gdańskim i Tessynowa ma spore kłopoty w obrocie gotówką. Nie wiadomo w jaki sposób Sieniawska wynagradzała w tym czasie Tessynową. Z pewnością zastrzegła sobie jakiś procent od dochodów ze sprzedaży galmanu. Dopiero po roku 1718 uregulowano sprawę wynagrodzenia w kontrakcie, niemniej w listach pojawiają się nieśmiałe prośby o przysłanie kilku beczek węgierskiego wina, zbywane przez kasztelanową obietnicami.

Wśród wielu problemów pojawił się nowy - konkurencja. W liście z 17 kwietnia 1711 r. wdowa po Tessynie - jak podpisywała się Anna Catharina - przestrzegala hetmanową:

"... Jeżeli WMMP chcesz kontynuować Galman dali palić i do Gdanska słać, to go WMMP muszysz taniej dawać, bo jak się raz kupcy od niego oddala, a S z ł a s a c y (podkr. - B.P.) swego tu będą prowadzić, to na ten Polskiej galman y spojrzeć nie (zechcą - dop. B.P.)"¹⁵.

Poważne kłopoty przyniósł rok 1712, kiedy Tessynowa broniła się przed przyjęciem bodaj jednej beczki rudy, tłumacząc to złą jakością i brakiem zbytu. Galman Sieniawskiej był specjalnie znako-

wany, zależnie od próby. Najlepszy, najwyższej próby nosił znak toporka, gorszy - niedźwiedzia. Pośredniczka prosiła, by dopilnować nieuczciwych administratorów, którzy źle wypalają rudę, zostawiając w niej kamienie i oszukują na próbie. W Gdańsku nie miała robotnika, który mógłby przeprowadzić badanie jakości. Udało jej się, co prawda, sprzedać kilka beczek do Hamburga, ale ze względu na złą jakość nie ponowiono zamówienia¹⁶.

W tym czasie stosunki między Sieniawską a jej gdańską kontrahentką poważnie się komplikują, by trafić przed oblicze burmistrza Gdańska. W czerwcu 1713 r. do magistratu gdańskiego trafił list kasztelanowej ze skargą na Annę Catharinę, która odmówiła przyjęcia galmanu z wielką szkodą dla Sieniawskiej. Prosiła w nim, aby "...iey te śmiałość y nienależyty proceder z n i e r ó w n a s o b i e (podkr. - B.P.) zganić i skarać raczyli"¹⁷. Nie pierwszy to raz Sieniawska w sposób tak oczywisty wykorzystuje swoje pochodzenie. Sprawa była rozpatrywana w magistracie 3 lipca 1713 r., nie satysfakcjonując żadnej ze stron. Pozwana przed sąd Tessynowa broniła się brakiem kontraktu, którego już od 1711 r. nie odnawiała z nią kasztelanowa. W oświadczeniu złożonym burmistrzowi tłumaczyła, że już kilkakrotnie zwracała uwagę pracodawczyni na złą jakość surowca i trudności z jego sprzedażą. Wbrew odmowie jednak dostarczyła ona bez uprzedzenia nowy transport¹⁸. Sprawa jeszcze kilka razy była poruszana w magistracie, ale brak dokumentów nie pozwala stwierdzić, jaki był jej finał. Załatwiono ją chyba polubownie, gdyż od 1718 r. Tessynowa znów pośredniczy w handlu galmanem z hrabstwa tęczyńskiego. Zastaniając się niepokojami w mieście i trudną sytuacją na rynku proponuje roczną umowę - 70 gr za cetnar pod warunkiem, że otrzyma wyłączność na zakup galmanu u Sieniawskiej. Rok później przystała na 80 gr za cetnar, ale tym razem kasztelanowa postawiła warunek - 500 beczek jeszcze w tym roku, w

przeciwnym razie znajdzie innych odbiorców¹⁹. Wielkość beczki ustalono na 11 cetnarów gdańskich²⁰, z czego Tessynowa brała 50 funtów oraz nadwyżkę ze sprzedaży drewna, na którym spławiano galman. Resztę tej sumy miał zatrzymać szyper²¹.

W okresie ustania kontaktów z Anną Cathariną Sieniawska podjęła próbę rozszerzenia posiadłości, obfitujących w rudę przez zakup złóż olkuskich. W 1716 r. nabyła nawet dwór w Olkuszu i upoważniła do prowadzenia pertraktacji Piotra Morzyckiego administratora tęczynskiego²². Prawdopodobnie kupiła tu jakieś tereny, gdyż sprzedawała w Olkuszu kruszec, będący w rosztach. Brak jednak szerszego poświadczenia źródłowego.

Usiłowała też wybudować w dobrach tęczynskich piec hutniczy do wytopu srebra. Sprowadziła nawet specjalistę ze Śląska, ale niechęć arendarzy doprowadziła do zniszczenia maszyn i zaniechania prac. J. Karrtti, w liście do swojej protektorki pisał:

"Nad nieszczęśliwym zakończeniem Konegondy płakać trzeba wszystkim sługom wiernym domu tego, którą 25 augustii według Dekretu Commissarskiego de integro demoliowano. Budynki na wierzchu będące obadwa rozebrano, sprzęty należące zepsowano, szyby obadwa zasypano z wielkim żal się Boże ukontentowaniem y urąganiem niektórych wykrzykujących że ad Possessore więcej wrócić się nie trza, tak wielki talent..."²³

W 1721 r. rozpoczęto nowe przedsięwzięcia - budowę szybu - pod nadzorem von Berga (Fumborka). Nie można było jednak określić bliżej wielkości złóż. Człowiek ten zamierzał sprowadzić do Krzeszowic miechy (za 52 talary) i wystawić hutę srebra²⁴. Po zebraniu pieniędzy i kilku próbek von Berg wyjechał na Śląsk pod pozorem przeprowadzenia badań u tamtejszych majstrów. Tymczasem po sprzedaży koni i wozów von Berg uciekł do Wrocławia i ślad po nim zaginął. Pracujący dla Sieniawskiej Andrzej Zabagłowicz podejrzewał, że powodem ucieczki był zbliżający się termin wytopu rzekomego srebra,

którego nie sposób było otrzymać z rudy²⁵. Miejsce von Berga zajął Antoni Fukar, nadzorujący pracę chłopów. W listopadzie wykonano drugi szyb i wraz z nadejściem zimy zamierzano rozpocząć jego eksploatację. Już w styczniu 1722 r. w ciągu tylko jednego tygodnia wykopano aż 120 beczek galmanu. Trzeba było nawet chwilowo zaprzestać prac, gdyż bednarze nie nadążali z wyrobem beczek. Jednocześnie wystąpiły trudności z zakupem drzewa na legary. Zaangażowano nawet do pomocy kapelana tęczyńskiego, który miał pośredniczyć w zakupie u rektora kapituły krakowskiej. Wkrótce przygotowano już 600 beczek wypalanej rudy i kasztelanowa zażądała zaprzestania prac, gdyż nowy kontrakt przewidywał tylko 300 beczek. Mimo takiego pośpiechu ze spławem czekano aż do 1723 r. Część zgromadzonego ładunku oddano oo.Pijarom krakowskim²⁷. Gdy wreszcie Sieniawska w marcu 1723 r. kazała wysłać bezzwłocznie do Gdańska 515 beczek, doszła ją wiadomość, że rektor kapituły krakowskiej zabrał przygotowane dla niej drewno. Kasztelanowa wpadła w furję i zagroziła Morzyckiemu szubienicą²⁸

Tymczasem pod koniec sierpnia 1722 r. schorowana Anna Catharina Tessynowa spodziewając się rychłej śmierci, prosiła Sieniawską o podpisanie nowego kontraktu i dopuszczenie do udziału w interesach jej syna z pierwszego małżeństwa Andrzeja Gotlieba Pegelaum²⁹. Zmarła w kwietniu 1723 r. Interesy po matce przejął Andrzej Pegelaum, który samodzielne kontakty z kasztelanową rozpoczął od wybrzydzenia nad jakością galmanu. Wkrótce doszło jednak do porozumienia i nowy kontrahent zgodził się przyjąć 515 beczek rudy³⁰.

Pod koniec 1724 r. Sieniawska znów podjęła myśl wybudowania w swoich dobrach jakiejś maszyny (blechu). Szukała odpowiedniego rzemieślnika, który podjąłby się tej pracy. Nie znalazła jednak nikogo, mimo pomocy brata Józefa Lubomirskiego. w którego dobrach działała już taka maszyna. Sieniawska zresztą, nie była jedyną

osobą starającą się o rozwój swoich włości. Podskarbi kor. J.H. Przebendowski miał zamiar postawić w Wielkopolsce blech wzorowany na istniejącym w dobrach starosty spiskiego³¹. We wrześniu 1725 r. sprowadzono do Tenczyna Merceniego i jakiegoś majstra z Chrzanowa, którzy mieli ocenić wartość złóż³². Tygodniowe poszukiwania zostały uwieńczone sukcesem - rudę znaleziono we Frywałdzie, Krzeszowicach, Nowej Górze, Miękini i Filipowicach. Po miesiącu Merceni i Antoni Fukar wyprawili się na Śląsk z próbkami rudy. Pierwsze badania potwierdziły opłacalność eksploatacji galmanu. Z rudą żelaza miano ponowić próby w Siewierzu, gdyż zazdrośni Niemcy popsuli przywiezione materiały³³. Niestety, brak jest dalszych wiadomości o poczynaniach Merceniego. W rok później zmarł Antoni Fukar. Nie zniechęciło to Sieniawskiej do dalszych poszukiwań. Rozpoczęła starania o sprowadzenie ze Szwecji odpowiedniego człowieka, nie darząc zaufaniem własnych ludzi³⁴. "...Wy byście radzi zatracić ten Galman, żebyście o niczym nie myśleli, będę ja miała takiego człowieka aż ze Szwecyi, co się dobrze rozumie y chodzić koło tego będzie..."³⁵ - pisała do Andrzeja Zabagłowicza. Jednocześnie z początkiem marca 1726 r. stara się o odnowienie kontraktu z Pegelaumem, ale mimo podpisania umowy 24 IV 1726 r. galman spuszczone dopiero w sierpniu na dwudziestu czterech tratwach. Poziom wody w Wiśle był tak niski, że transport doszedł tylko za Kraków i trzeba go było wystawić na ląd. Tymczasem Pegelaum "ledwie głowy nie przegryził" kasztelanowej za opóźnienie³⁶.

Chociaż handel galmanem stanowił niemal 90 proc. gdańskich interesów kasztelanowej krakowskiej, były i inne sprawy, które wiązały ją z nadmorskim miastem. Jeszcze w czasie swojego pobytu w 1697 r. nawiązała kontakty z kupcami gdańskimi. Jednym z nich był Jakub Nethler, który sprowadzał dla niej książki. W 1700 r. zamówiła książkę, pióra swego ojca Stanisława Herakliusza Lubomirskiego,

drukowaną w Paryżu³⁷. Nie było to jedyne zamówienie u Nethlera - już w liście z 18 IV 1701 r. Sieniawska prosiła o kupno pewnych książek "...choćby naydrożej kosztowały..."³⁸. Tessynowa także kupowała książki dla hetmanowej. Miała spore kłopoty z ich nabyciem. Tłumaczyła się, że poszukiwanych książek brak nie tylko w Gdansku, ale i w Anglii³⁹.

Jako spadkobierczyni Opalińskiego Sieniawska przejęła również inne interesy starosty nowokorczyńskiego. Pozostawił on bowiem szereg spraw nie rozwiązanych, z którymi starała się uporać jego siostrzenica. Używała przy tym całego swojego autorytetu. Jedną z nich była sprawa o "cymborium srebrne, grzywien 148 ważące" ze złotnikiem gdańskim Mekensonem, która już od dłuższego czasu przeciągała się w magistracie gdańskim⁴⁰. Niestety, istniejące źródła nie pozwalają na szersze przedstawienie tej sprawy.

Kupcy gdańscy załatwiają dla Sieniawskiej szereg transakcji, których przedmiotem są artykuły spożywcze i tkaniny. O wielkości czy raczej wartości zakupów świadczą weksle regulowane przez Tessynową - w 1710 r. wypłaciła kupcom Riaucourt (Riokulowi) i Peipowi po 1000 zł, Borgoltowi - 1928 zł. W 1711 r. zamieniła weksel kupca Szemlinga z 3000 tynfów na 1800 zł, spłaciła dług Borgoltowi - 1500 zł i Bonafusowi - 1685 zł. W 1712 r. zaciągnęła dług na 12000 tynfów u kupca Malaruka⁴¹

Jan Kazimierz Rubinkowski, toruński pośrednik i informator Sieniawskiej sprowadzał dla niej "herbau the" z Holandii przez kupców gdańskich Rosewolla i Rossa⁴². Tessynowa zaś przesłała przez Borgolta 104 łokcie sukna "trzech postawów koloru złotistego, 200 łokci jasnobłękitnego atłasu i 6 funtów srebra do robienia potrzeb"⁴³

Oprócz wytwornych materii i przedmiotów zbytku Sieniawska zakupiła w Holandii kilkanaście krów, które miały być sprowadzone

do Wilanowa⁴⁴. Pośrednikiem był J.K. Rubinkowski, pozostający na usługach kasztelanowej od 1717 r. Korzystając z jego rad, zdecydowała się sprowadzić "Olędrow" - gospodarza i gospodynię, którzy mieli się zająć doglądaniem stada. Pamiętając doświadczenia króla Jana III, który próbował założyć hodowlę krów holenderskich, nie ufała polskim chłopom. W marcu 1723 r. krowy były już na Żuławach malborskich, gdzie oczekiwano na statek do Warszawy⁴⁵. Sieniawska życzyła sobie jeszcze sprowadzenia dekarzy holenderskich do przeprowadzenia remontu wilanowskiej obory, co też Rubinkowski uczynił. Ostrzegął jednak kasztelanową, że trudno znaleźć ludzi chętnych do pracy w Polsce, gdzie są źle traktowani i marnie wynagradzani. Wreszcie pod koniec listopada krowy dotarły do Wilanowa, a wraz z nimi żurawie i pawie do tutejszych ogrodów.

J.K. Rubinkowski był obok Tessynów najpoważniejszym pośrednikiem kasztelanowej krakowskiej. W marcu 1723 r. zamówiła u niego kafle gdańskie, niestety, wyrabiający je rzemieślnicy zmarli na zarazę⁴⁶. On też zaspokajał jej wyrafinowane gusty - sprowadzał pruską rzepę i portugalskie pomarańcze, angielskie serwisy i ostrygi, a nawet kosze drożdżów i skowronków. W 1719 r. zrealizował zamówienie na obrazy, prawdopodobnie opony lub arrasy - "długie na półtora łokcia, szerokie na pięćwierzci dziwnie pięknie i konsztownie y naturalnie malowane w Antwerpii w Belgium..."⁴⁷. Kupował dla niej książki, doradzał tytuły i załatwiał interesy z introligatorami, pomagał w sprzedaży zboża i płótna na targach gdańskich⁴⁸. W jednym z listów donosił swojej protektorce:

"nie mogłem Xiążki takiej dostać w Toruniu u Bibliopolów, zapisałem one ze Gdańska...". W innym miejscu - "Paul Pater drukuje kalendarze Polskie we Gdańsku, których się w prędcie spodziewam y pošlę kilka WXMDobrodzieyce..."⁴⁹

Oprócz wymienionych już towarów Sieniawska kupuje w Gdańsku spore ilości wódki francuskiej u kupca Piccarda⁵⁰. Często korzystała z usług tamtejszych rzemieślników, głównie złotników. W 1722 r. Józef Libiszowski przesyła jej "regestra srebra we Gdańsku przerebionego y kluczyków trzy od trzech puzder, w których to srebro ułożono..."⁵¹. Sporo zakupów poczyniła w Gdańsku w 1724 r. z okazji wesela swojej córki Zofii Marii ze Stanisławem Denhoffem wojewodą połockim. Korzystając z usług gdańskiej spółki handlowej Riaucourt (prowadzonej przez panią Riaucourt i jej syna) nabyła pikowaną kołdrę i korony do gotowalni (prawdopodobnie pasmanterie), które niezbyt przypadły do gustu kasztelanowej. Pani Riaucourt prosiła więc o dokładną informację "do wielu poduszek bydz mają item długość i szerokość tychże poduszek potrzebna. Cena tych koron do dwudziestu Talerów bitych łokci wyniesie"⁵². Spółka *La veuve Riaucourt et fils* zakupiła dla Sieniawskiej w lutym 1726 r. po śmierci jej męża Adama Mikołaja Sieniawskiego hetmana w.kor. duże ilości aksamitów na łączną sumę 3115 zł 15 gr.⁵³ Innemu kupcowi gdańskiemu Szmelingowi wystawiono rachunek na 1083 zł 20 gr za jakies towary potrzebne do uświetnienia pogrzebu⁵⁴.

Mając tak żywe kontakty ze środowiskiem kupieckim Gdańska kasztelanowa często korzystała z pomocy władz miejskich. Stosunki te układały się wyjątkowo burzliwie. Jak wcześniej wspomniano, w 1713 r. wniosła sprawę przeciwko Tessynowej. W tym samym 1713 r. rozpętała burzę w magistracie gdańskim o ukradzione srebra. Pod nazwiskiem "pani de Gilles" Sieniawska złożyła srebra w depozycie u kupca Schreiberera, skąd je skradziono. Wartość tych sreber szacowano na 3000 talarów. Jako plenipotentka w tej sprawie wyznaczyła niejakiego pana Soudet, później upoważniła Juszyńskiego⁵⁵. Prawdziwą wojnę wytoczyła jednak magistratowi w 1720 r. Wtedy to korzennicy i mieszczanie gdańscy - Godfrid Geyde i Van Doorne - wazyli się

zatrzymać jej pieniądze przeznaczone dla posła francuskiego barona de Besenval i to bez uprzedzenia. Pieniądze te miały się im należeć z racji długu zaciągniętego przez szyprów Sieniawskiej - Grabowskiego i Żakiewicza jeszcze w 1716 r.⁵⁶ Z powodu opieszałości gdańskiego magistratu oburzona kasztelanowa wymyślała burmistrzowi: "...albo pierszy raz na tę obrany funkcję, albo nie pomiarkowany...", że śmie w taki sposób traktować pierwszą senatorkę królestwa. "A prawo nasze wyraźnie uczy, że najlichszego szlachcica bez konwikkji prawnej aresztować się nie godzi..."⁵⁷. Kiedy nie pomagają prośby Sieniawska przypomina, że miasto winno jej wdzięczność za wstawiennictwo u cara w 1716 r., by ustąpił z pretensji do Gdańska. Elżbieta faktycznie pod koniec kwietnia 1716 r. wybrała się do Gdańska na spotkanie z Piotrem I. Do niej też kierował swoje prośby o protekcję Jan Piotr Serbski, deputat Trybunału Koronnego.

"Moskwa myśli atakować Gdańsk, a nikt się nie ujmie o to miasto, które iest ostatnią w interesach wygodą całej Rzeczyplitej"⁵⁸.

Trudno jednak orzec, czy wdzięk kasztelanowej krakowskiej wystarczył, by odwieść cara od zamiaru złupienia miasta. Nieznany jest też wyrok magistratu w sprawie o zatrzymane sumy Sieniawskiej.

Kontakty gdańskie Elżbiety Sieniawskiej nie były co prawda tak częste, jak jej stosunki ze Śląskiem. Niemniej w ciągu ponad ćwierćwiecza odegrały one rolę znaczącą, czego dowodem jest zachowana korespondencja. W Gdańsku znalazła poważnych kontrahentów w rodzinie Tessynów, dostawców luksusowych wyrobów, jak Jakub Nethler czy J.K. Rubinkowski. Niemałą rolę oprócz kupców obcych, głównie niemieckich, odegrali polscy pośrednicy, szyprowie i urzędnicy. Stosunki z Gdańskiem nie były czymś wyjątkowym w tym czasie, ale też niewielu prowadziło je z takim rozmachem jak Sieniawscy. Na szczególną uwagę zasługują przy tym przedsięwzięcia przemysłowe

kasztelanowej, prowadzone konsekwentnie wydobywanie i handel galmanu, częste próby modernizacji szybów, mimo nie najłatwiejszych warunków. Podczas gdy większość szlachty tkwi przy tradycyjnym towarze, jakim było zboże, Sieniawska praktycznie zarzuca handel zbożowy, pozostawiając go w gestii męża, sama zaś prowadzi działalność zgoła nowatorską. Umiejętnie potrafiła wykorzystać zasoby swoich dóbr nie przeznaczając ich wyłącznie na konsumpcję.

PRZYPISY

¹ J.A. G i e r o w s k i, *Wrocławskie interesy hetmanowej Elżbiety Sieniawskiej*, w: *Studia do dziejów kultury i ideologii poświęcone Ewie Maleczyńskiej w 50 rocznicę pracy naukowo-dydaktycznej*, Wrocław 1968.

² Biblioteka Czartoryskich (dalej BCz) rkps 2514, k.114, E. Sieniawska do A.M. Sieniawskiego 30 VII 1697.

³ Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej APG) rkps 300, 52/629, k.121, E. Sieniawska do Rady Miasta Gdańska 14 VI 1713.

⁴ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej AGAD), dz. Archiwum Potockich z Łańcuta (APŁ), rkps 239, k.413.

⁵ Umowa dzierżawna z S. Linczewskim, APŁ, 239, k.435, 6 I 1700.

⁶ BCz 5967, 1.43806, M. Tessyn do S.Ł. Opalińskiego, 27 II 1702.

⁷ BCz 5967, 1.4384, 20 VIII 1708.

⁸ BCz 5967, 1.37382, A.C. Tessynowa do E. Sieniawskiej.

⁹ Wojewódzkie Archiwum Państwowe na Wawelu 4818, k.104, A.M. Sieniawski do żony, 25 XII 1710

¹⁰ BCz 5967, 1.43808, A.C. Tessynowa do E. Sieniawskiej, 25 XII 1706.

- 11 BCz 5967, k.43811, A.C. Tessynowa do E. Sieniawskiej, 5 II 1707.
- 12 BCz 5967, l.43812, 6 VI 1710.
- 13 BCz 27071, 7411, b.d.
- 14 BCz 5967, l.43807. b.d.
- 15 BCz 5967, l.43817.
- 16 BCz 5967, l.43825, 31 X 1712.
- 17 APG 300, 52/629, k.121, 14 VI 1713.
- 18 APG 300, 52/629, k.141, 6 IX 1713.
- 19 BCz 219, k.131, IV 1719.
- 20 Według obliczeń S. Kutrzeby cetnar miał ponad 65 kg, natomiast wg G. Biernata liczył 52,08 kg. Zob. E. Cieślak, J. Rumiński, *Raporty rezydentów francuskich w Gdańsku w XVIII w.*, Gdańsk 1964, s. 256.
- 21 BCz 5967, l.43829, 10 X 1719.
- 22 BCz 5044, l.37508, E. Sieniawska do P. Morzyckiego 30 IV 1716.
- 23 BCz 2707, k.424, 8 IX 1717.
- 24 BCz 5990, l.48752, A. Zabagłowicz do E. Sieniawskiej 7 IX 1721.
- 25 Patrz szerzej J.A. Gierowski, op. cit.
- 26 BCz 5990, l.48761, A. Zabagłowicz do E. Sieniawskiej 18 I 1721.
- 27 BCz 5946, l.37668, E. Sieniawska do P. Morzyckiego 3 III 1723.
- 28 BCz 5946, l. 37871, E. Sieniawska do P. Morzyckiego 30 III 1723.

- 29 BCz 5967, l.43844, 29 III 1722.
- 30 BCz 5946, l.37885, E. Sieniawska do P. Morzyckiego 23 VII 123.
- 31 BCz 2714, k.259, J. Lubomirski do E. Sieniawskiej 19 X 1724.
- 32 BCz 5990, l.48865, 22 IX 1725.
- 33 BCz 5990, l.48867, 6 X 1725.
- 34 BCz 2859, k.156, 17 I 1726.
- 35 BCz 5966, l.37996, 6 II 1726, E. Sieniawska do A. Zabagłowicza.
- 36 BCz 5946, l.38048, E. Sieniawska do A. Zabagłowicza, 12 III 727.
- 37 BCz 2710, k.219, J. Nethler do E. Sieniawskiej, 31 X 1700.
- 38 BCz 5943, l.37131, E. Sieniawska do J. Nethlera.
- 39 BCz 5967, l.43810, 6 VII 1705.
- 40 APG 300, 52/629, k.5, 30 X 1705.
- 41 BCz 5967, l.43813.
- 42 BCz 5933, l.34448, J.K. Rubinkowski do E. Sieniawskiej, b.d.
- 43 BCz 5967, l.4381C.
- 44 BCz 5933, l.34450, J.K. Rubinkowski do E. Sieniawskiej, 20 X 1722.
- 45 BCz 5933, l.34461.
- 46 BCz 5933, l.34462.
- 47 BCz 5933, l.34405.
- 48 Problem zainteresowań czytelniczych Sieniawskiej wymaga osobnego opracowania.

- 49 BCz 5933, l.34363, J.K. Rubinkowski do E. Sieniawskiej, b.d.
- 50 BCz 2900, k.227, E. Sieniawska do Łoksyńskiego.
- 51 BCz 2707, k.816.
- 52 BCz 2707, k.647, *La veuve Riaucourt et fils*, 30 III 1724.
- 53 BCz 2903, k.283, *Connotacja Axamitów kupionych dla Iaśnie Oświeconej Imci Pani Sieniawski kasztelanowej krakowskiej Hetmanowej Wielkiej Koronney.*
- 54 BCz 2903, k.233, *Connotacya wiele trzeba zapłacić na sprwienie niedostającej żałoby w Lwowie 21 Marty 1726 r.*
- 55 APG 300, 52/629, k.165.
- 56 APG 300, 52/629, E. Sieniawska do Rady Miasta Gdańska.
- 57 APG, tamże, 20 VI 1720.
- 58 BCz 2707, k.834, J.P. Serbski do E. Sieniawskiej, 23 V 1716.

Bożena Popiołek

LES INTERETS DE ELIZABETH SIENIAWSKA
LA CASTELLANNE DE CRACOVIE A GDAŃSK

Résumé

Au debut du XVIII^e siècle Gdańsk était un des plus grands centres commercial de Pologne. Une partie de la noblesse polonaise s'est intéressée à la possibilité du commerce avec Gdańsk. Elizabeth de Lubomirski, la femme de Adam Nicolas. Sieniawski, le grand général de la courenne et le castelan de Cracovie, participait aussi aux intérêts avec les marchands de la ville maritime. Le plomb (galman) de Tęczyn était le fondement de ses contacts commerciaux. Au debut du XVIII^e siècle les terres de Tęczyn donnaient moyennement de 600 à 800 tonneaux du plomb par an.

Les paysans de Elizabeth Sieniawska exploitaient des couches et l'usine de minéral. Les marchands de Gdańsk s'occupaient de la vente du plomb. La castellanne de Cracovie essayait d'augmenter le rendement d'extraction du plomb, de moderniser la production et d'éliminer la concurrence. Le commerce du plomb faisait presque 90 proc. des intérêts de Sieniawska à Gdańsk, mais elle en achetait aussi les alimentaires, les produits de luxe et les livres, que les marchands faisaient venir de Holland, de France ou d'Angleterre. Elizabeth avait les commissionnaires des confiances + Anne Catherine et Michel Tessyn, Jacques Nethler, Jean Casimir Rubinkowski et la société de commerce de Riaucourt. À Gdańsk elle avait ses intérêts politiques. L'activité de la castellanne de Cracovie est digne d'éloge à base de stagnation de ce temps.